

Sum 250 cm - Andrzej Liedtke

Łowienie okazowych sumów wymaga odpowiedniego sprzętu, cierpliwości, a przede wszystkim doświadczenia. Wie coś o tym Andrzej Liedtke z miejscowości Prabuty, który zgłosił do rubryki „Rekordy na plan” mierzącego 250 cm kolosa:



„Łowienie sumów to od wielu już lat moja największa pasja. W wędkarstwie nie liczy się dla mnie nic innego. Od kilku lat staram się doskonalić umiejętności i możliwości technologii LiveScope. Dosłownie zakochałem się w metodzie vertical, która na pierwszy rzut oka wydaje się bardzo prosta, ale w praktyce okazuje się, że jest piekielnie trudna i o dobre wyniki wcale nie jest tak łatwo. Największą trudnością polega na idealnym napłynięciu ryby i odpowiednim podaniu zestawu. Mając w rękę wędkę, sztyc i pilota od silnika dziobowego cięgle brakuje pary ręk. Niełatwe jest łycie łowcy sumów...

W związku z tym, że zbliżały się zawody sumowe, w piątek, 28 czerwca, postanowiliśmy z kolegą wypłynąć na mały rekonesans. Co prawda na Wiśle w okolicach Płocka kilka razy zdarzyło mi się już pływając, ale zawsze warto przypomnieć sobie wodę. Po około trzech godzinach pływania i tworzenia map batymetrycznych napłynęliśmy na bardzo dużego rybę. Zapis z plotera pokazywał, że może mieć nawet 250 cm. Dzień później, w sobotę, było słonecznie, upalnie i bezwietrznie. Na miejscówce z dnia poprzedniego zameldowaliśmy się około godziny 16. Byłem na luzie, bo to początek wędkowania. Rozmawiałem z kolegą przez telefon, ale kłosem oka zauważyłem na ploterze, że napływamy na ogromnego rybę... Widząc tylko połowę jej cielska centymetr po centymetrze podawałem zestaw z rosówkami. Nagle, bum! Poczułem atomowe uderzenie, ryba natychmiast ruszyła z ogromną siłą.

Pierwsze sekundy holu mógłbym przyrównać do zaczepienia lokomotywy. Sum dosłownie wyrwał mnie z fotela sterówki, na szczęście za-trzymałem się na silniku. Siła, z jaką ryba rozpoczęła walkę była tak duża, że dosłownie rzuciła mnie na kolana. Zaczęło się prawdziwe przeciąganie liny – sum w swoją stronę, silnik dziobowy w drugą, a ja po środku.

Po chwili udało mi się opanować sytuację i zacząłem kontrolować hol. Ryba jednak nie poddawała się i emocjonująca walka trwała blisko kwadrans. Już na brzegu zmierzaliśmy sumą – nie do wiary, 250 cm! Mój nowy rekord życiowy! Z radości nie wiedziałem co powiedzieć. Taka ryba to marzenie wielu kolegów po kiju. Jak widać, nie trzeba wyjechać nad Pad czy Ebro, by przeżyć przygodę życia.”

Decyzj? Komisji Rekordowych Po?owów „WW” Andrzej Liedtke otrzymuje nagrody ufundowane przez firm? Konger:

ko?owrotek VISIT 530RD oraz ?y?k? Steelon FC Basic 0,20/150 m.

Czekamy na Twoje rekordy! Zgłoszenia przyjmujemy TU:

<https://wiadomosciwedkarskie.com.pl/rekordy-na-plan/zglos-okaz>

30 września 2024, 00:03